oocztowa uiszczona gotówką.

58 Piotrków piątek 5 marca 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY

GŁOS

TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Piotrków Tryb., Legionów 2,
tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE:
od godz. 8 — 10 i od 14 — 16.

ADMINISTRACJA CZYNNA:
od godziny 8-ej do 19-ej.

Prenumerata miesięcznie
2.50

ulisy „Dziennika Popularnego”

zamkniętego przez Sąd Okręgowy za „systematyczne rozszerzanie tendencyj antypaństwowych“

AWA 4.3. „Goniec Warszaw - s:

ą dna jest zamknięcie przez wła nnika Popularnego, redagowa- dwu wybitnych działaczy socja- b. więźniów brzeskich pp.: Bar Dubois.

ą jest jednak tajemnicą, nie mie dującego wpływu na to pismo. ek i tendencję „Dziennika Popu- pływali w dużej mierze wydaw- uszkatenblit i Wojciechowski — redaktor i współfinansista tego mon Natanson. P. Wojciechow olakiem, natomiast pp.: Muszka- atanson, jak nazwiska ich wska

celach założono „Dziennik Po

h politycznych panowało przeko powstał on na tle rozdźwięków w pozycji do „Robotnika“, kierowa p. Niedziałkowskiego. Zarówno i jak i Dubois, odznaczający się mperamentem, nie uznawali od czasu umiarkowanego kierunku owanego przez p. Niedziałkowskie ojeni żalami do sanacji, której me li osobiście, dzieląc los więźniów pragnęli popchnąć PPS do ost- z reżimem. W tym celu szukali eńców na lewo. Właściwie świ głowach koncepcja „Frontu Lu- jako nowej formy rządów w Pol gorąca ich sympatia do reżimu iego i francuskiego. Stąd związ kalnymi żydami i ostra walka z tami polskimi.

ię, że ideologią „Frontu Ludowe- o i naprawdę przejęli się pp.: Mu it, Wojciechowski i Natanson, ganizowali finanse „Dziennika Po o“. Ze skrzyżowania temperamen odów i żalów pp.: Barlickiego i pomysłami i tęsknotami pp.: Mu- lita, Wojciechowskiego i Natanso- ało pismo, czytane przede wszyst owo na Nalewkach i w innych ch żydowskich.

ardziej, że stawało ono w obronie potępiając w bardzo ostrej, często tnej formie, nacjonalistów pol- organizowanie walki z żydostwem iej namiętnie rozprawiało się ono nikami, żądającymi oddzielnych ła studentów Żydów.

ach politycznych wiedziano, że nie patii pomiędzy redakcjami „Robot „Dzienika Popularnego“. „Robot- cjalny organ PPS. odżegnywał się pracy z komunistami, gdy przez Dziennika Popularnego“ przesącza- czasu do czasu idea „Frontu Lu- “.

ono się nieraz w kołach politycz- k pp. Barlicki i Dubois, otwarci e komunizmu mogą tolerować po- endencje. Tłumaczono sobie tym, ają oni decydującego wpływu na pi

bą p. Barlickiego związała się ostat nio druga głośna sprawa. Mamy na myśli t.zw. kwestię łódzką. Większość łódzkiej ra dy miejskiej złożona z socjalistów, Żydów i komunistów, obrała i to dwukrotnie p. Barlickiego na prezydenta miasta. Nazwis ko p. Barlickiego stało się niejako sztanda rem „Frontu Ludowego“, który celowo wy tworzył się na terenie Łodzi.

Władze administracyjne nie zatwierdzi- ły p. Barlickiego na prezydenta Łodzi, zaś wczoraj zlikwidowały „Dziennik Popular- ny“, w którym p. Barlicki odgrywał pew ną rolę.

Jest to wskazówka, że rząd gen. Sławoja Składkowskiego nie dopuści do wytworze- nia się „Frontu Ludowego“ i kombinację tę jaknajostrzej będzie zwalczał.

Po pozbyciu się ekipy „demokratyczno- masońskiej“ w „Kurierze Porannym“, po utwierdzeniu się w środowiskach legiono- wych hasła społszczenia miast, handlu, rze miosła oraz przemysłu, i po ostatnich po- ciągnięciach w stosunku do „Dziennika Po pularnego“ i osób z nim współpracujących coraz wyraźniej zarysowuje się nowa dro- ga obozu rządowego.

Odchyla się ona wyraźnie od dróg mię- dzynarodowych prądów i sił, natomiast się zbliża do gościńca po którym kroczą oddaw na nacjonaliści“.

Czy Toledo zdobyte przez wojska rządowe?

wczoraj o świcie wojska rządowe podjęły niespodziewaną ofensywę, atakując od po- łdnia linie wojsk powstańczych pod Toledo Wojskom rządowym udało się rzekomo sforsować rzekę Tajo i przypuścić szturm do miasta.

Prasa rządu hiszpańskiego donosi, że To ledo znajduje się całkowicie w rękach rzą dowych wojsk. Oddziały rządowe zajęły nawet odbudowany już częściowo Alkazar.

Komunikaty powstańcze o walkach pod Toledo nic nie wspominają.

Główna kwatera powstańcza zaprzecza podanej w nocy przez radio madryckie wia domości, jakoby czerwoni wdarli się do Ovi do i opanowali jego przedmieście Buenari- sta. Pod Oviedo trwają wprawdzie walki ale linia frontu odległa jest o kilka kilomet rów od miasta.

Wojska powstańcze zdołały w ciągu dnia wczorajszego zająć miejscowość Utrullas, główny ośrodek zagłębia węglowego tej sa mej nazwy. Katalonia odcięta została od ostatniego źródła, skąd przemysł jej czer pał węgiel i skazana jest obecnie na używa nie jedynie węgla przywozowego.

Tomaszowscy piekarze nie będą piekli macy

Konferencja nie dała dlatego rezultatów

Na dzień 3 b.m. Zw. Zawodowy Robotni ków Przemysłu spożywczego w Tomaszo- wie Maz. zaprosił Inspektora Pracy XVI Ob wodu w Piotrkowie celem zawarcia umo- wy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy w tomaszowskim przemyśle pie- karskim pomiędzy właścicielami piekarń, a robotnikami, zatrudnionymi przy wyro- bie i wypieku macy wielkanocnej.

Ponieważ w dniu tym odbył się również konferencja porozumiewawcza między wła ścicielami tartaków a strajkującymi robot nikami w Sulejowie pod przewodnictwem Insp. Pracy p. Lucjana Wróblewskiego, przeto do Tomaszowa udał się sekretarz In spektoratu Pracy p. Dąbrowski.

Konferencja nie dała jednak żadnego wy niku, gdyż właściciele piekarń oświadczyli że w tym roku macy wypiekać nie będą z powodu nagromadzenia zapasów macy ma - szynowej z r ub.

Jeśliby mimo takiego oświadczenia pie karze tomaszowscy w okresie przedświąte cznym przystąpiliby do wypieku macy— to konferencja zostanie zwołana powtórnie

Sowieckie tanki i armaty skonfiskowane przez powstańców

LONDYN. Z Gibraltaru donoszą, że flo ta powstańcza zatrzymała dwa okręty rzą du hiszpańskiego, „Marques de Comillas“ i „Fernando Grevera“.

Na pokładzie pierwszego znajdowało 30 tanków sowieckich i kilka baterii ciężkich dział, na „Fernando Grevera“ skonfisko- wano 6000 ton sowieckich materiałów wo- jennych.

Pracownicy rzeźniczo-wędliniarscy domagają się uregulowania warunków pracy i płacy

W dniu onegdajszym przedstawiciele Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Spo- żywczego w Tomaszowie Maz. zwrócili się do Inspektoru Pracy XVI Obwodu w Piotr kowie z prośbą o zwołanie konferencji po rozumiewawczej celem zawarcia umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i pła cy dla robotników i czeladników zatrud- nionych w zakładach rzeźniczo - wędliniar skch na terenie Tomaszowa Maz.

W przedłożonym Inspektoratorowi Pra cy memoriale delegaci Zw. Zawodowego wynunęli żądania 8-godzinnego dnia pracy unormowania liczby zatrudnionych uczniów w rzemiośle rzeźniczo - wędliniarskim w stosunku do ilości zatrudnionych czeladni ków, dalej podziału wynagrodzeń na kate- gorie, domagając się dla pierwszej kate- gorii 50 zł., dla drugiej 45 zł. i dla trzeciej 35 zł. tygodniowo.

Niezależnie od wynagrodzeń w gotówce robotnicy i czeladnicy zakładów rzeźniczo- wędliniarskich w Tomaszowie domagają się całkowitego wyżywienia i przyjętego wed- ług zwyczaju deputatu.

Delegaci Związku Zaw. w memoriale wy stępują dalej o zatrudnienie w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych robotników i czeladników rzeźniczo - wędliniarskich po- zostających bez pracy oraz o ustalenie wy nagrodzeń dla robotników, zatrudnionych w rzeźni.

W związku z tym w dniach najbliższych wyznaczony zostanie termin konferencji po rozumiewawczej.

Konferencja w Inspektoracie Pracy celem zlikwidowania zatargu w firmie „Adler“

W dniu dzisiejszym pod przewodnict - wem p. Inspektora Pracy Wróblewskiego odbędzie się w Inspektoracie konferencja zmierzająca do ostatecznego zlikwidowa- nia długotrwałego zatargu w fabryce for- nierów i dykt klejonych „Adler“ na Młyn kach (Bugaj).

Ada Sari na bezrobotnych w Piotrkowie

10 b.m. o godz. 8 min. 30 wiecz. w sali im Kilińskiego wystąpi na jednym gościn- nym wieczorze słynna śpiewaczka Ada Sa- ri.

Część dochodu przeznaczono na pomoc zimową bezrobotnym.

Bilety do nabycia wcześniej w cukierni p. Boreczyka w cenie od 1 do 3 zł.

SZKOŁA ODRODZENI[A]

przemieni lotne piaski w cegły i mury

W bibliotece Raczyńskich w Poznaniu znajduje się — darowany w r. 1932 przez inż. Witolda Okuniewskiego — bardzo ciekawy i znamienny autograf twórcy „Trylogi". Dnia 1 marca 1914 r. wystosował Henryk Sienkiewicz list do „Sokoła" w Berlinie.

W liście tym znajduje się ustęp:

— „Polski nie zgubiła demokracja szlachecka, nie zgubili Jezuici, nie zgubili magnaci, ale zgubiła ją *niekarność*. Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudnością zwierał się w cegły i w mur. Niekarność stała się *narodowem przekleństwem*, które ciążyło nad nami z wieków, ciążyło jeszcze za czasów Kościuszki i jeszcze w 30-ym roku, a po prawdzie *ciąży i dziś. Zatem wszystko*, co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych karbach, co zmienia natury nasze w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawo, pod jakąś ustawę, pod jakąś *organizację* — jest dla nas poprostu Szkołą Odrodzenia"

Jakże aktualne są dziś te słowa! I jak głęboką analiza, dokonana przez twórcę „Potopu" i „Bez dogmatu", analiza, docierająca do najgłębszych pokładów charakteru narodowego!

Uświadamiamy sobie dobrze, że brak dyscypliny społecznej stanowił jedną z głównych przyczyn tragedii u schyłku 18-go stulecia. Wiemy, że wybujały indywidualizm rozsadzał w 17-ym i 18-ym wieku w Polsce każdą próbę, przedsiębraną przez ludzi dobrej woli i wiary, podporządkowania interesu osobistego interesowi narodu i Państwa. Że „źrenicą wolności" było sobie - państwo, był duch przekory, było panoszenie się hasła „w Polsce jak kto chce".

I wiemy też, że ta fatalna cecha przetrwała przez półtora wieku niewoli, przeżyła przerwę w bycie państwowym, by po wskrzeszeniu niepodległości wypełznąć znów z ukrycia, objawić się w zmienionej już oczywiście strukturze społecznej: nie, jak w 17-ym i 18-ym stuleciu w warstwach wyłącznie szlacheckiej, lecz również i w doszłych do głosu w ciągu 19-go wieku warstwach i klasach, partiach i grupach.

Dziś podejmujemy wielką próbę zjednoczenia· zamiany — jak to określił Sienkiewicz — lotnego piasku w cegły i w mur". poddania naszej woli i swawoli pod jakąś organizację".

I dziś dla dokonania tego musimy wkroczyć na tę samą drogę, którą przewidział twórca „Trylogii", człowiek, który — jak nikt inny może — przez swe studia nad erą szlachetczyzny w przedrozbiorowej Polsce poznał istotne sprężyny, które spowodowały tragedię Państwa.

Dlatego też w niedzielę Adam Koc, mając przed sobą zebranych na Ratuszu stołecznym 400 działaczy ze 155 miast, zapowiedział:

— „Z konsekwencją i twardym uporem iść będziemy, świadomi konieczności *dyscypliny organizacyjnej*..."

Nie ma bowiem żadnej organizacji społecznej bez dobrze pojętej dyscypliny organizacyjnej. Czyż możemy sobie wyobrazić gospodarstwo rolne czy warsztat fabryczny, szkołę czy związek sportowy, spółdzielnię wiejską czy sklep miejski, nie oparte o karną, zdyscyplinowaną organizację?

Dlaczegóż więc możnaby się łudzić, że bez tego obejść się może organizacja najwyższego rzędu organizacja narodu?

Czyż można przypuścić, że dyscyplina taka jest sprzeczna z pojęciem swobód obywatelskich? Czyż - by użyć słów Adama Koca — „marsz ku potężnemu, żywym tętnem bijącemu Jutru Polski" może się odbywać w rozsypce? Czyżby nie jedynie w „karnych i zdyscyplinowanych szeregach"?

I niech nikt nie mówi, że dyscyplina stosowana w dziele zjednoczenia, jest antytezą wolności. Bezsprzecznie jest ona hamulcem na swawolę i przekorę.

Ale tego właśnie — nauczeni do[świad]czeniami dalszej i bliższej przeszło[ści] chcemy przecież uniknąć.

Pomnijmy więc dziś na słowa [twórcy] „Potopu", że wszystko, co nas „bi[erze w] karby", co „uczy poddawać naszą [wolę i] swawolę pod jakąś organizację", jes[t Szko]łą Odrodzenia.

A tę szkołę przebyć musi powo[jenne po]kolenie polskie.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi zerwa[ne]

Obóz Narodowy nie dopuścił do uchwalenia stałej pom[ocy] dla sierot po ofiarach zajść ulicznych

Rada wezwana do normalnej prac[y]

ŁÓDŹ. Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, siódme z kolei, miało przebieg zupełnie niecodzienny.

Przedewszystkim z powodu zapowiedzianego odczytania upomnienia Min. Spraw Wewnętrznych, a następnie wskutek pogłosek o aresztowaniu w Warszawie p. Norberta Barlickiego, dwukrotnie wybranego w obecnej kadencji na stanowisko prezydenta miasta.

To też już na kilkanaście minut przed terminem rozpoczęcia posiedzenia przed gmachem przy ul. Pomorskiej zgromadziły się większe grupy ludności.

Po zajęciu miejsc przez radnych wyczuwało się jakiś zupełnie odmienny nastrój. Dwie największe frakcje radzieckie, mimo pozornego spokoju, zdradzały duże zdenerwowanie, które zresztą panowało na sali, aż do momentu... zamknięcia obrad.

Jeśli chodzi o przebieg posiedzenia, to i ten różnił się od wszystkich dotychczasowych. Przedewszystkim dotyczy to dyskusyj nad poszczególnymi punktami porządku dziennego.

Wszyscy mówcy przy wszystkich okazjach podnosili jedne i te same kwestje. Jedna i druga strona, PPS. i Klasowe Związki Zawodowe, Obóz Narodowy, a przedewszystkim radni żydowscy, nie opuścili żadnej okazji, by wytknąć stronie przeciwnej... demagogię, prowokację, tendencyjność i t. d.

Ponieważ tak z reskryptu Wojewody Łódzkiego, zawierającego upomnienie Min. Spraw Wewnętrznych pod adresem Rady, jak i z oświadczeń złożonych przez PPS. i Klasowe Związki Zawodowe oraz Obóz Narodowy, wnioskować można było, że dni egzystencji Rady są już policzone, przeto odnosiło się wrażenie, że poszczególni mówcy, rozmyślnie podnoszą stale i wciąż jedne i te same tematy w dyskusji, że starają się nadać swym przemówieniom odpowiedni ton, że jest im już wszystko jedno i że wykorzystują ostatnią okazję do zdyskredytowania strony przeciwnej.

To też obrady trwały w stosunku do załatwionych spraw niewspółmiernie długo. Wszystkie jednak wnioski uchwalono niemal jednogłośnie. Nie obywało się jednak bez znanych już i, że tak się wyrazimy, notorycznych „powiedzonek" i „rozmówek" między radnymi.

Ta pozorna sielanka trwała aż do momentu głosowania nad wnioskiem o stałą opiekę nad sierotami po ofiarach zajść ulicznych. Tu doszło do incydentu, który spowodował zamknięcie przez przewodniczącego obrad.

Oczywista stało się zadość tradycji. Radni opuszczając salę obrad, jak zwykle nie zapomnieli odśpiewać tradycyjnych już w obecnej kadencji — PPS. i Klasowe Związki — „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", — Obóz Narodowy — „Roty"

— — —

O godz. 19.15 zajął miejsce za stołem prezydent tymczasowy — prezydent Godlewski i zagaił posiedzenie, stwierdzając prawomocność obrad w obecności 64 radnych.

Przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi obrad, kierownikowi Barczewskiemu, który odczytał pismo p. Wojewody Łódzkiego, zawierające reskrypt M[in.] Spraw Wewnętrznych.

Treść pisma była następująca:

RESKRYPT MIN. SPRAW WEWNĘTRZYCH

Do Pana T. Prezydenta m. Łod[zi]

Pan Minister Spraw Wewnętrzn[ych pi]smem z dnia 24.2 1937 r. L SS. 45[...] komunikował co następuje:

Wzywam Radę Miejską m. Łodzi [na pod]stawie art. 69 ust. (2) ustawy z dnia [...] ca 1933 r. częściowej zmianie ustr[oju sa]morządu terytorialnego (Dz. U. R[...] 36 poz. 294):

1) do podjęcia normalnej pracy [...] ramach ciążących na niej zadań i ob[owiąz]ków, w szczególności, podjęcia nat[ychmia]stowego prac nad preliminarzem b[udżeto]wym oraz uchwalenia w terminie d[...] godni pożyczek, niezbędnych do za[trudnie]nia bezrobotnych i prowadzenia nor[malnej] gospodarki w bieżącym roku budże[towym] i w roku budżetowym 1937 - 38 ora[z]

2) do zaniechania niewłaściwego [...]powania, a to pod rygorem zastos[owania] postanowień art. 69 ust. (1) cytowa[nej wy]żej ustawy.

Po czym nastąpiło uzasadnienie r[eskryp]tu.

OŚWIADCZENIE FRAKCYJ P.P.S. i OBOZU NAR.

Po odczytaniu powyższego r. Cho[...] (PPS) złożył oświadczenie w któr[ym na] wstępie stwierdził... „Nie możności [...]sowania upomnienia do władz nadzo[rczych] i dlatego zmuszeni jesteśmy oświadc[zyć...]" po czym w imieniu PPS. i Klasowy[ch Związków] Zawodowych stwierdził, iż do prac [budże]towych większość radziecka nie prz[ystąpi] do czasu zatwierdzenia w całości w[...]go przez Radę Miejską prezydium [magi]stratu, przez co jednocześnie pro[testuje] przeciwko dalszemu utrzymywaniu [wła]dzi Komisarycznego Zarządu Miejsk[iego].

Następnie mówca stwierdził, iż u[pom]nienie reskryptu właściwie godzi w [Obóz] Narodowy.

Drugi z kolei przemawiał r. Ko[...] (Obóz Narodowy).

I ten mówca w imieniu klubu prz[ez nie]bie reprezentowanego stwierdził, że [„upom]nienie" skierowane zostało pod nie[właści]wy adres.

„Rada Miejska chce dać miastu [...] finansowe. Obóz Narodowy chce [...] miastu również, ale według pew[nego] planu, którego obecnie nie ma w sa[morzą]dzie łódzkim".

W dalszym ciągu mówca oświadc[zył, że] jeśli chodzi o awantury, to są one r[ozmy]ślnie prowokowane przez żydów, k[tórym] zależy by Rada Miejska była skompr[omito]wana i aby w Łodzi rządził komisar[yczny] Zarząd Miejski.

Wreszcie mówca zaprotestował pr[zeciw]ko udzielaniu przez tymczasowego p[rezy]denta wywiadu prasie żydowskiej, w [któ]rym „rzucał obelgi pod adresem na[rodu] polskiego".

Dwa nowe motorowce

powiększą stan naszej floty handlowej

WARSZAWA. Tow. Gdynia—Ameryka zamówiło dwie nowe jednostki morskie, a mianowicie 2 motorowce, które służyć będą do przewozu pasażerów i ładunków na linii południowo-amerykańskiej. Oba statki, z których jeden zamówiony został w stoczni angielskiej, a drugi duńskiej, obliczone są na obsługę stale wzrastającej emigracji z Polski do krajów Ameryki łacińskiej, jak również na przewóz stale zwiększających się ładunków do Ameryki Południowej.

Zgon Parylewiczowej

od soboty stan jej ulegał gwałtownemu pogorszeniu

KRAKÓW. Przedwczoraj o godz. 18 na oddziale chorób wewnętrznych św. Łazarza w Krakowie zmarła Wanda Parylewiczowa. U łoża chorej w chwili zgonu obecni byli — mąż, siostra i córka.

Jak wiadomo, w styczniu Parylewiczowa została przewieziona na oddział wewnętrzny prof. Tempki, gdzie była poddana skrupulatnym badaniom przez najwybitniejszych lekarzy.

Wówczas lekarze nie wydali stanowczej opinii o stanie jej zdrowia i zastrzegli sobie wydanie nowej opinii po okresie 2 miesięcy. Co do rodzaju choroby, zachodziło przypuszczenie wywiązującej się choroby raka.

Sędzia śledczy dr. Korusiewicz we wtorek 2 bm. po porozumieniu się z prokuratorem dr. Garbaczyńskim polecił ponownie przewieźć chorą do kliniki, gdzie Parylewiczowa przebywała pod opieką asystenta d-ra Zbigniewa Godłowskiego.

Wczoraj Parylewiczowa traciła okresami przytomność i nie poznawała nikogo ze swej rodziny. O godz. 18 nastąpił zgon.

Śmierć Parylewiczowej wywołała ogromne wrażenie.

Oryginalny pogrzeb

PRZEMYŚL. Oryginalny, może pierwszy tego rodzaju pogrzeb, odbył się w miejscowości Wyszatyce w powiecie przemyskim. We wsi tej zmarł jakiś wieśniak, członek sekty baptystów. Rodzina zmarłego zwróciła się do księdza katolickiego z prośbą o wzięcie udziału w pogrzebie.

Gdy ksiądz ze względu na przynależność zmarłego do sekty odmówił, urządzili baptyści pogrzeb sami.

Na czele konduktu pogrzebowego, przed trumną ze zwłokami, szedł jeden z członków sekty i niósł patefon, który przez cały czas grał skoczne melodie.

Oczywiście tego rodzaju profanacja zwłok zmarłego wywołała wśród miejscowej ludności wielkie oburzenie i zgorszenie.

dżet Piotrkowa w ogniu debat Rady Miejskiej

15-procentowy podatek od druków będzie zniesiony

dżet dodatkowy za r. 1936-37 przyjęty większością Jedności Robotniczej

ległą środę odbyło się posiedzenie skiej Rady Miejskiej, na którym wano szereg spraw o doniosłym u dla miasta.

dzenie zagaił przewodniczący pre- miasta prof. Fiszer.

Wydz. Prez. Lewin po odczytaniu u z poprzedniego zebrania pro- rotokół.

omunikatach prez. miasta przy- do wyboru delegatów na nad- ny ogólny zjazd miast, który się w Warszawie w dniach 26 ienia r. b.

aproszenie prezydenta r. Szwaj- zgłasza kandydatów z klubu So- znej Jedności Robotniczej: prez. i r. r. Dobrusia i Berlinera, r. ski z klubu Gospodarczego wysu- ndydaturę r. Owczarka. Radny A. ski zabiera głos, oświadczając, że tronnictwa Marodowego został zi- any, co jest krzywdą dla tego klu- imieniu Frakcji Str. Nar. wysuwa ańskiego. Z kolei r. Dobrzański wy p. Piotrowskiego na zastępcę, r. ski — posła Drozd-Gierymskiego, Fed. Rob. r. r. Bochińskiego i ta. W głosowaniu — na delega- rani zostali r. r. Berliner, Dobruś, szer, Owczarek, na zastępców zaś seł Drozd - Gierymski, Wajschof i ki.

d Miejski ogłasza wniosek, aby — c zasługi i prace naczelnika Wydz. ego Augusta Felkera — przyznać stopień służbowy od personasu. zostaje przyjęty jednomyślnie.

ę konwersji krótkoterminowych , a raczej zadłużenia Zarządu go w Miejskim Funduszu Emery- referuje nacz. Wydz. Skarbowego Suma zadłużenia na dzień 1 r. ub. wynosiła zł. 31438. W mię- e spłacono Funduszowi Emerytal- 000 zł., wobec czego do skonwer- pozostało 30418 zł. Suma ta przy oprocentowaniu 3 od sta byłaby w półrocznych ratach, poczyna- lipca r. b.

Owczarek zapytuje, kiedy i w jaki zadłużenie to powstało, na co Felker odpowiada, że dług ten ist- bardzo dawno i pierwotnie wy- 7000 zł., a powstał w ten sposób, ąd Miejski wypłacał zeń emerytury e oraz dzięki temu, że Miejski sz Emerytalny nie posiadał swego . Ponad to Zarząd Miejski rocznie Funduszu pobierał o 1100 zł. wię- miał wpływów, gdyż składki pra- ów miejskich wynosiły 6300 zł., a wypłacała 7400 zł. rocznie.

lecznie — pożyczkę tę skonwerto- jednogłośnie.

kt 6, t. j. sprawę konwersji zadłu- krótkoterminowego z Banku Gos- twa Krajowego referuje również p. Felker. Dług ten powstał przez za- ęcie trzech krótkoterminowych po- z B. G. K. na usprawnienie ni Miejskiej w wysokości 62,500 pomoc miasta w oddłużeniu — zł. i 150.000 zł. na rozprowadzenie ki między właścicieli nieruchomości przyłączenia się do miejskiej sieci ągowo-kanalizacyjnej. Z tej ostat- woty Zarząd Miejski nie spłacił B. 146.138 zł., którą to sumę po ściąg- od właścicieli nieruchomości winien płacić do B. G. K., a nie uczynił lecz użył ją na cele budżetowe. ertowanie tej kwoty przyniesie ulgę, gdyż pożyczka długotermino- ko zalecona przez Centralną Komi- Oddłużeniową, zostanie tylko opro- wana na 2 proc. Na wypadek nie erdzenia przez Radę tej konwersji o narażone zostałoby na natych- owe wpłacenie krótkoterminowej po- i zwiększenie oprocentowania, które wyniosłoby 8 proc. oraz na inne koszta, jak prowizja i t. p.

Mec. Owczarek proponuje rozbicie tej konwersji na dwie części z uwagi na to, że pożyczki te były zaciągane na 2 różne cele i wymagają zajęcia różnych stanowisk. Przewodniczący prez. Fiszer wyjaśnia, że tego uczynić nie można ze względu na orzeczenie Centr. Kom. Oddz. R. Dobrzański przyłącza się do wniosku mec. Owczarka, dowodząc, że pożyczka na uszczelnienie rurociągów gazowni winna się rentować. Konwersję tej pożyczki nazywa uchyleniem się od odpowiedzialności Zarządu Miejskiego. Ostrzega zgóry, że ustosunkuje się do sprawy ostrzej, jeżeli wniosek mec. Owczarka nie zostanie przyjęty. Radny Piotrowski przy tej sposobności porusza sprawę opłat »za suchą wodę«.

R. Szwajkowski prosi o uchwalenie konwersji ze względu na interes miasta. To samo twierdzi r. Wójciak. Owczarek prosi o krótką przerwę dla naradzenia się, po której zgłasza wniosek o wycofanie z porządku dziennego sprawy konwersji pożyczek krótkotermin. B. G. Kr., ażeby zarząd Miejski mógł się zwrócić do Centr. Kom. Oddł. O zmianę decyzji Prez. Fiszer oświadcza, że Komisja ta już nie urzęduje i po chwili komunikuje, że Zarząd Miejski stawia wniosek o wycofanie tej sprawy z pod obrad i skierowanie do komisji budżetowej. Wniosek ten przechodzi jednomyślnie.

Z kolei przystąpiono do zatwierdzenia dodatkowego budżetu za r. 1936/37. Sprawę referuje nacz. Felker.

Suma globalna tego budżetu po stronie dochodów i wydatków zamyka się cyfrą 902004 zł. tak, że budżet zasadniczy wynosi 2.011.622 zł.

Czytane są poszczególne działy, nad którymi wywiązuje się ożywiona dyskusja, w czasie której mec. Owczarek zgłasza wniosek, że formalnie budżet nie może być poddany pod głosowanie ze względu na wycofanie z porządku obrad konwersji krótkoterminowych pożyczek B. G. K. na długoterminowe. Nacz. Felker oświadcza, że pozycje te są księgowane po stronie wydatków i dochodów i można je będzie wyeliminować, co nie zmieni całości budżetu. Wreszcie postanowiono nad budżetem głosować.

Przy dziale I r. Owczarek proponuje powiększyć personel, jeżeli jest nadmiar pracy, a nie zatrudniać w nadliczbowych godzinach urzędników miejskich, którzy i tak mają dosyć pracy, podczas kiedy inni są bezrobotni. Dalej zarzuca Zarz. Miejsk., że nie liczył się z budżetem przy przenoszeniu Wydz. Skarbowego. Przy kosztach sądowych zabiera głos r. Piotrowski, pytając o powód zwiększenia tej pozycji, gdyż proces z O. O. Bernardynami nie naraził jeszcze Zarz. Miejsk. na żadne straty. R. Dobrzański oswiadcza, że magistrat winien był skierować skargę O. O. Bernardynów do Skarbu Państwa który jest właścicielem ogrodu po - Bernardyńskiego i w ten sposób uniknęłoby się niepotrzebnego wydatku na procesowanie się o przedmiot, który nie jest własnością miejską. Prez. Fiszer wyjaśnia, że szczegóły te wyszły dopiero podczas rozprawy i wycofać się było za późno. Apelację prowadzi adwokat warszawski, polecony przez Związek Miast i w związku tym Zarząd Miejski zwiększył pozycję kosztów sądowych.

Radny Dobruś oświadcza, ze takie sprawy były już omawiane na Komisji Budżetowej i powtórne ich wałkowanie na plenum Rady zabiera tylko czas.

W głosowaniu dział ten, jak poprzedni nie został przyjęty.

Przy omawianiu działu VII (Kultura i Sztuka) doszło do ostrego starcia między r. Dobrzańskim i r. Bochińskim na tle komisji zakupującej książki do Miejskiej Biblioteki Publ. Przewodniczący zwraca uwagę obu radnym. R. Dobrzański domaga się rozszerzenia tej komisji, do wniosku przyłącza się r. Owczarek. Prez. Fiszer oświadcza, że komisja ta zostanie rozszerzona przez przyjęcie po jednym przedstawicielu z każdego klubu.

R. Dobruś zwraca uwagę na obniżaniu poziomu obrad i powagę izby przez osobiste wycieczki pp. radnych.

Również i ten dział został przyjęty.

W dziale IX r. Dobrzański przypomina, że w r. ub. przy gwiazdce było to samo co w latach poprzednich, mianowicie obdarowano podarunkami również dzieci żydowskie.

XII dział. — (oświetlenie ulic) wywołało dłuższą dyskusję, w wyniku której wiceprez. Uziembło wyjaśnił, że sprawa ewentualnej obniżki cen prądu została skierowana do władz nadzorczych i była uprzednio omawiana na komisji.

Całość budżetu została przegłosowana zwykłą większością Socj. Jedn. Robotniczej. Przeciwko budżetowi dodatkowemu głosowały kluby Stronnictwa Narodowego i Gospodarczy.

Radny Dobrzański poruszył również m. in. sprawę 15% podatku od druków, co spowodowało oświadczenie prez. miasta, że sprawa zniesienia tego podatku zostanie wzniesiona przez Zarząd Miejski na porządek obrad Rady.

Wobec późnej pory (godz. 23 min. 50) przewodniczący zarządza 24 - godzinną przerwę, wyznaczając godz. 7 wieczorem dnia następnego na termin dalszego prowadzenia obrad.

Odczyt prof. Józefa Tokarskiogo

p. t. „Polska i Francja w przebiegu dziejów“

Staraniem Uniwersytetu Niedzielnego w niedzielę, dnia 7 marca 1937 r. w sali świetlicowej szkoły powszechnej im. Ks. J. Poniatowskiego w Piotrkowie, przy ulicy Piłsudskiego 37 zostanie wygłoszony przez p. prof. Józefa Tokarskiego odczyt p. t. «Polska i Francja w przebiegu dziejów»

Początek odczytu o godz. 16 t. j. 4 po południu. Wstęp bezpłatny.

Kto dokonał napadu na mieszkanie

Obaj sprawcy znajdują się za kratkami

W związku z naszą wczorajszą notatką o nieudanym napadzie rabunkowym na mieszkanie wieśniaka pod Piotrkowem dowiadujemy się, że w wyniku energicznie przeprowadzonego dochodzenia policja piotrkowska zatrzymała 24-letniego Tadeusza i 22-letniego Feliksa braci Bartoszewskich, mieszkańców wsi Kamień, gm. Chabielice.

Obu wyżej wymiemionych przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Nie wolno się spóźniać!...

Tych, którzy odkładali zaopatrzenie się w los do pierwszej klasy trzydzistej ósmej Loterii Państwowej na ostatnią chwilę, spotkała przykra niespodzianka: w bardzo wielu kolekturach losy zostały całkowicie wyprzedane i pp. spóźnialscy nie mogli wziąć udziału w ciągnieniu.

Nie spóźnił się jednak na przykład stały zwolennik gry loteryjnej,

pan Stanisław Kalinowski, rzeźnik z zawodu zamieszkały w Lublinie (ul. Dolna Panny Marii Nr. 41), który do spółki z kolegą swoim masarzem, p. Józefem K. oraz znajomym, Antonim Gajewskim, nabył ćwiartkę losu Nr. 96806. Na los ten padła w ostatnim dniu ciągnienia główna wygrana 100.000 złotych.

Pozostałe ćwiartki tego numeru posiadali pp.: Piotr Kubel, funkcjonariusz więzienny, B.J. Somonówna, pracownica domowa, oboje z Lublina oraz pani J.K. zamieszkała w Warszawie.

W tymże samym ciągnieniu pięćdziesiąt tysięcy złotych wybrał numer 73833. Poszczególne jego ćwiartki nabyli mieszkańcy Wolbromia, Kołomyi, Sudziny i Równego.

Pozatem padło pięć wygranych dziennych po dwadzieścia tysięcy złotych oraz wiele innych, na ogólną sumę 1.448.600 złotych.

Ciągnienie klasy drugiej rozpoczyna się 16-go bieżącego miesiąca, należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by móc w tej klasie spróbować szczęścia.

Nazarejczyk

Nabożeństwo Charytatywne

Dziś 5.III —37 r. jako w pierwszy piątek miesiąca będzie odprawione Nabożeństwo Charytatywne w kościele OO. Bernardynów o godz. 6-ej wieczór.

CARITAS.

Zawiadomienie

W dn. 7 marca b.r. (w niedzielę) o g. 5 m. 30 po poł. w sali im. Kilińskiego, Akcja Katolicka urządza Wieczór Pasyjny, na którym między innymi prezes Katolickiego Stowarzyszenia Mężów p. dr. Rechniowski, wygłosi odczyt p.t.: „Prawda wszechświata w świetle Objawienia i nauki“ w którym po zwięzłym przeglądzie podstawowych pojęć astronomicznych w ich rozwoju od czasów najdawniejszych, aż do chwili obecnej przedstawione będą rewelacyjne wyniki badań lat ostatnich rzucające zupełnie nowe światło na stanowisko człowieka we wszechświecie.

ZARZĄD.

KALENDARZ DNIA.

PIĄTEK
5
Marzec
1937

Jana Józefa od Krzyża
Słowiański: Pakosławа
Sł. wsch 6.13 zach 17.22
Ks.wsch. 1.32 zach. 9.22

HISTORIA PODAJE:

965. Chrzest Mieczysława I i zaślubiny z księżn. czeską Dąbrówką.
1326. Urodził się przyszły król Węgier i Polski, Ludwik.
1494. Katastrofalny pożar m. Gdańska.
1694. Jan III przystępuje do Ligi Świętej
1793. Wojska pruskie zajmują Częstochowę.

POLSKA, A LIGA ŚWIĘTA.

Do Ligi przystąpili: Ojciec Św., Polska, Austria i Wenecja. Zadaniem jej była walka z Turcją o odebranie zajętych krajów. Jan Sobieski uczynił to ze względów religijnych, ale w przyszłości krok ten wyszedł na niekorzyść Polski. Odzyskaliśmy coprawda Kamieniec Podolski i część Ukrainy, lecz złamanie potęgi tureckiej umożliwiło rozwój Austrii i Rosji, które to państwa m.in. dokonały później rozbioru Polski.

PRZYSŁOWIE:

„Za progiem marca — stoi wiosna".

AFORYZMY:

Sama myśl nie przynosi nic, tak jak ziarno nie włożone w ziemię.

„ZŁOTE MYŚLI":

„Czas, zdrowie, grosz marnie tracić,
Przyjdzie wielkim żalem opłacić."

KTO NIE WIE, ŻE...

Najwyższą górą we Francji i w Europie jest Mont - Blanc, o wysokości 4,810 metrów.

WESOŁE DROBIAZGI:

I... zdębiałem ze strachu, widząc zbliżających się do mnie drwali... — powiedział dąb do sąsiednich drzew.

HUMOR WIELKICH LUDZI

Ciągły żołnierz. Fryderyk Wielki (1740—1786) poniósł pod Rolinem wielką klęskę. Krótko potym podczas przeglądu wojsk spostrzegł król żołnierza, który miał wielką bliznę na policzku.

— Mój przyjacielu, w jakiej karczmie otrzymałeś tę bliznę?— zapytał żołnierza Fryderyk, siląc się na dowcip.

— Dostała mi się pod Rolinem, gdzie Najjaśniejszy Pan płacił koszta—odciął bez namysłu wojak.

Piotrkowski Powiatowy Komitet zbiórki ofiar na kupno samolotu dla Ar[my]

Pod przewodnictwem Ignacego Strzemińskiego — Starosty Powiatowego w Piotrko[wie] zwraca się do ludności powiatu piotrkowskiego z ODEZWĄ;

Jedyną rękojmią nietykalności granic naszej Ojczyzny, jej potęgi i rozwoju gospodarczego jest wojsko polskie silne i dobrze zaopatrzone w środki techniczne. Wówczas gdy wszystkie narody świata wydają niezliczone kwoty na uzbrojenie, nie wolno nam popełnić błędu dziejowego przez zaniedbanie spraw obrony Rzeczypospolitej, nie wolno nam szczędzić grosza na zaopatrzenie naszego wojska w konieczny sprzęt bojowy.

Musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby uniknąć strasznej klęski wojny. Przedewszystkim musimy mieć silną flotę powietrzną. Musimy więc zbudować wiele samolotów, które w razie wojny odeprą ataki samolotów nieprzyjacielskich.

Doceniając potrzebę kupna samolotu dla Armii, wójci gmin i pracownicy gminni powiatu piotrkowskiego na walnym zjeździe w dniu 8-11 1936 r. postanowili zwrócić się do ludności powiatu piotrkowskiego z apelem w sprawie złożenia chociażby najdrobniejszych ofiar w gotówce na zakupienie samolotu dla Armii, jako daru ludności z całego powiatu.

Inicjatywa powyższa została przyjęta przez wszystkich i z wielkim uznaniem.

W celu zrealizowania tej myśli zorganizowany został już Komitet Powiatowy, który wzywa ludność powiatu piotrkowskiego do pomocy materialnej.

Najmniejszy dar będzie cenny. Każdy grosz, oddany na ten cel, to będzie jakaś śrubka w samolocie, jakaś część motoru, linka w skrzydłach, kawał blachy pancernej na kadłubie.

Przez kupno samolotu dla Armii powiat piotrkowski przyczyni się poważnie do lepszego uzbrojenia wojska naszego. Będzie to krok naprzód na drodze wzmocnienia potęgi naszej Ojczyzny. Będzie to czyn patriotyczny. Pokażemy wrogom Polski, że my prawi obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zdolni jesteśmy do największych ofiar i poświęceń dla dobra Państwa.

Wójtowie i pracownicy wszystkich [gmin] powiatu piotrkowskiego zbierać będą [ofiary] na ufundowanie samolotu. Niech [nikt] nie odmówi im datku, niech każdy p[rzyczy]ni sie do dokonania wielkiego dzieła.

Wzywamy wszystkich mieszkańców [po]wiatu. Doprowadźcie wraz z nami to [dzieło] do końca !

CZŁONKOWIE POWIATOWEGO KOMITETU:

- Ks. Dziekan Józef Goździk,
- Czech Józef, agronom powiatow[y]
- Drozd-Gierymski Jan—Poseł na [Sejm]
- Fijałkowska Janina — Przewod[nicząca] Pow. Zarz. Gospodyń Wiejs[kich]
- Fijałkowski Władysław—Prezes Tow. Org. i Kółek Rolniczych
- Ksyk Feliks, członek Wydziału [Powiatowego]
- Kocimowski Władysław, Wice P[rezes] Młodzieży Młodej Wsi,
- Kowalski Lucjan—Prezes prac. pow. piotrkowskiego
- Mucha Stefan — Inspektor Szko[lny]
- Miller Władysław, Inspektor St[raży] Pożarnych
- Miętkiewicz Konstanty, burmistr[z] Bełchatowa
- Mąkosza Lucjan, Sekretarz gmin[y Bo]gusławice
- Mec. Owczarek Bronisław — P[rezes] Związku Rezerwistów na pow[iat]
- Przepieść Józef— Prezes Naucz[yciel]stwa Szkół Pow. na powiat [piotr]kowski
- Rudziński Henryk— Sekretarz W[ydzia]łu Powiatowego
- Samborski Stanisław — Wójt [gminy] Bogusławice
- Ustaszewski Feliks— Inżynier W[ydzia]łu Powiatowego
- Walicki Julian — Prezes Związk[u Zie]mian
- Zielonka Bolesław — członek W[ydzia]łu Powiatowego
- Baranowski Stanisław—Inspekt[or Sa]morządu Gmin

„Składajcie ofiary na kupno sam[olotu] dla Armii, jako od ludności powiatu [piotr]kowskiego.

NIECH KAŻDY DA ILE MOŻE"

Za Komitet Powiatowy:
(—) IGNACY STRZEMI[ŃSKI]
Przewodniczący Komitetu, Sta[rosta]
Powiatowy

Sekretarz - Skarbnik:
(—) St. Baranowski.

Uruchomienie pływalni miejskiej nastąpi w tym roku bardzo wcześnie

W związku z przekazaniem przez Zarząd Miejski basenu pływalni Miejskiemu Komitetowi W.F i PW. — dowiadujemy się, że w roku bież. uruchomienie pływalni miejskiej nastąpi bardzo wcześnie, bo około połowy maja.

Piotrkowianie niewątpliwie zapowiedź tak rychłego uruchomienia pływalni przyjmą z dużym zadowoleniem.

Dlaczego na salach szkolnych nie wolno urządzać zabaw tanecznych?

Przed niedawnym czasem wszedł w życie zakaz kuratorium, zabraniający urządzania zabaw tanecznych w salach i świetlicach szkolnych. Zakaz ten motywowany był przez władze szkolne smutną statystyką bójek i awantur, które nieodłącznie towarzyszą każdej zabawie, w szczególności po wsiach, gdzie nieodpowiednie elementy zakłócają porządek i spokój publiczny.

Wymowną ilustracją, uzasadniającą wprowadzenie w życie takiego zakazu, była rozprawa przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie,

Oto w listopadzie r. ub. we wsi Dąbrowa w sali szkoły powszechnej odbywała się zabawa taneczna, na którą przybył nieproszony gość, Jan Świderek. Przysz, będący zresztą pod „dobrą datą" wywołał zaraz na sali awanturę z niejakim Dąbcem, a usunięty z lokalu, zaczaił się na drodze, wiodącej do wsi. Gdy Dębiec powracał z zabawy do domu, ukryty Świderek strzelił doń z rewolweru, raniąc go poważnie.

Postawiony w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa, Jan Świderek skazany przez Sąd Okręgowy na 7 lat więzienia. Przewodniczył rozprawie Wiceprezes S.O. p. Michalewski. Obronę wnosił adw. Dobrosław Kleyna.

J. Ch. 17

DR. ZARĘBA

— Jesteś samodzielną pracujesz na siebie i możesz sobą rozporządzać. Nie widzę jednak, aby ten Zaręba, który w dodatku Pan Bóg wie kiedy jeszcze będzie ci mógł dać jakieś skromne utrzymanie — był dla ciebie odpowiednią partią.

Kazia Radwanowska natomiast była szczęśliwa ze swego narzeczeństwa z Adamem. Widziała w nim człowieka wielkiego serca, pracowitego, rozumnego, wzorowego i solidnego — więcej zaś od swego męża nie chciała wymagać. A chociaż nie stawiała tu na pierwszym miejscu zewnętrznych walorów narzeczonego, to jednak wiemy już że Zaręba także powierzchownie przedstawiał typ bardzo miłego i pociągającego mężczyzny, co oczywiście jeszcze bardziej potęgowało ku niemu miłość Kazi. Szczęście jej rosło z każdym dniem, gdy coraz więcej konkretyzowały się plany narzeczonych w kwestii urządzenia sobie gniazda domowego, a także plany co do terminu ślubu. Kazia nie wysuwała od siebie żadnego terminu twierdząc że gotowa jest do tego każdej chwili, natomiast upierała się przytem, że po zamążpójściu pozostanie nadal przy swojem zajęciu w aptece — co siłą rzeczy umożliwiałoby wcześniejsze oznaczenie daty ślubu. Adam przekomarzając się ze swej strony jako jeden z warunków jaki stawiał swej przyszłej żonie — to właśnie porzucenie posady w aptece. Najwięcej na przyśpieszenie małżeństwa nalegała matka Radwanowskiej:

— Ten przedłużający się stan narzeczeństwa z młodym człowiekiem — mówiła, jest w każdym razie niebezpieczny. Nie chcę ani na chwilę przypuszczać, żeby miało pomiędzy wami być coś więcej prócz pocałunków — bo było by to okropne. Mój mąż przed ślubem nie miał możności nawet mnie pocałować. Już moja matka starała się o to aby mnie z narzeczonym nie zostawiać sam na sam. Dzisiaj świat inny i zepsucie obyczajów udzieliło się nawet córkom najlepszych domów. Wierzę jednak, że mu się przedwcześnie nie oddasz. Ale... winnaś pamiętać o tem, iż rozpalając krew młodemu człowiekowi zmuszasz go niejako do tego, aby poza tobą szukał innych kobiet gwoli zaspokojenia najniższych instynktów. Pod tym względem każdy mężczyzna jest jednakowy !

Argument matki do pewnego stopnia córkę przekonywał, ale nie tyle może z obawy, że Adam nie szukał innych kobiet o które przecież nie mogłaby być zazdrosną — ile z obawy o to, czy takie hamowanie zmysłów wyrachowaną abstynencją nie wpływa ujemnie na zdrowie Adama, nie miała zamiaru trwać w fałszywej cnocie. Zresztą.., wbrew matczynym poglądom, wbrew dotkliwej nauce jaką dało jej narzeczeństwo z Zarzyckim, chętnie byłaby się oddała przed ślubem Adamowi, gdyby ją do tego spowodował. O, nad tem czy tak wypada, czy nie wypada — w stosunku do Adama ani chwiliby się nawet nie zastanawiała.

Wreszcie i data ślubu została ustalona. Miało to nastąpić 17 czerwca. Adam w trzy miesiące później kończył praktykę w szpitalu — poczem mieli obydwoje wyjechać na jakiś czas do Dębowa— blisko rodzinnej wsi Adama, gdzie Adam miał rozpocząć pierwsze kroki samodzielnego lekarza. Po roku czasu spędzonego na wsi projektowali wrócić do Warszawy, lub też do najbliższego miasta pod Warszawą — aby się już usadowić na dobre i dać należytą opiekę starej Radwanowskiej

— — —

W międzyczasie Zaręba spotykał się z panią Blachowską. Dziękowała mu za wyrobienie jej w szpitalu zajęcia — narazie zwykłej pielęgniarki, choć—mówiła—jest to dla mnie tak bardzo dużo... Nic innego nie umiem, chowano mnie przecież jedynie poto, abym z dobrymi manierami wyszła za mąż za człowieka z dobrej sfery... A teraz muszę się uczyć pracy...

Równocześnie Blachowska prosiła Adama, ażeby zechciał odwiedzić swoją babkę która od paru dni zaniemogła i gorączkuje.

— Siostrzeniec wszak jest już skończonym lekarzem, a jak słyszałam lekarzem nawet o pewnej sławie — dodała.

Adam natychmiast udał się z ciotką do mieszkania Zahorskiej. Ostatecznie ustalili, że Zahorska zachorowała bardzo poważnie na tyfus — co potwierdziła również analiza.

— Mogła ciocia przynieść zarazki ze szpitala — tłumaczył Zaręba, gdy Bl[acho]wska starała się go przekonać, że to [nie] może być tyfus. Zresztą — jabym pi[erw]sza chyba musiała chorować...

— Nie koniecznie pierwsza i niekon[iecz]nie wogóle ciocia musi chorować na [zara]zek przyniesiony do domu. Zresztą [za]stosowano ochronne szczepienie ? — [do]dał pytająco.

Choroba jednak nawet dla laika — [ob]jawiała się w taki sposób, że nie było wątpliwości, iż Zahorska chora jest na [ty]fus. Blachowską choroba ta przygnę[biła] tembardziej, iż jak mówiła do Adama nie chciałaby matki zabierać do szpit[ala] zawsze bowiem tego najwięcej matka [się] bała. W domu tymczasem, poprostu [nie] ma rady się nią opiekować. Blachow[ska] nie zdradzała wprawdzie głębszego s[en]tymentu dla matki, niemniej jednak s[sta]rała się okazać gorliwą, jeśli chodzi o opiekowanie się chorą, dla której wy[szu]kała małą dziewczynkę, aby sama nie m[u]siała opuszczać danego jej przed paru [ty]godniami zajęcia. To niejako zmuszało [A]dama również do zajęcia się Zahorsk[ą]. Dwa, a często trzy razy dziennie odwie[dzał] chorą, badał temperaturę i stan c[ałe]go organizmu, robił okłady, zastrzyki, [jed]nem słowem czynił wszystko zarówno co należało do lekarza, jak i to co nale[ża]ło do pielęgniarki.

Zahorska przez kilka dni była nieprzy[tom]na, jednak dzięki zabiegom leczniczy[m] zastosowanym przez Zarębę, a także d[zię]ki swemu silnemu organizmowi już po [ty]godniu zmogła chorobę. W stanie cho[rej z]wolna następowała poprawa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POWIAT PIOTRKOWSKI LICZY 170.846 MIESZKAŃCÓW

30.081 analfabetów na wsi i 2428 w gminach miejskich

…iat piotrkowski bez Piotrkowa o- …2037,5 klm. kw. powierzchni. O- …stan ludności na terenie powiatu …wskiego wynosi 170 846 osób. W …ie 84.498 mężczyzn i 86348 ko-

…1 klm. kw. przypada ludności 83,9 …miejskich powiat piotrkowski liczy …owicie Sulejów i Bełchatów. …wiejskich — 21, zaś gromad wiej …79. Ogółem miejscowości 964. Na … kw. przypada miejscowości 47,3. … miejska Sulejowa i Bełchatowa wynosi 14949 mieskańców

W liczbie tej pod względem wyznania jest 7878 katolików, 991 ewangelików i 6048 żydów. Język polski, jako macierzysty — podało 8000 osób, niemiecki 800, a żydowski z hebrajskim — 6000.

Wieś piotrkowska liczy 155894 osoby, w tym katolików 141945, ewangielików 9878, żydów 3454 i innych 314.

Pośród mieszkańców Sulejowa i Bełchatowa umie czytać i pisać 5815 osób, umie tylko czytać 297, zaś analfabetów jest 2428 (21,6 proc))

Wieś pod tym względem stoi znacznie gorzej, Ludność wiejska posiada sztukę czytania i pisania: 75.231 osób, umie tylko czytać 8640, analfabetów zaś jest 30.081 czyli 26,4 proc. !

…e na wolności

…dłuższej, niż zwykle przerwie przy- …do Piotrkowa zawszz z niecierpli- …oczekiwany przez całą inteligencję …wą zespół teatralny Reduty. Przed …nia Reduty zdobyły sobie już do- …markę i nikomu nie trzeba przy- …ć ich stałych zalet: starannie do- …obsady, wyjątkowo sumiennej reży …wysokiego poziomu gry artystów. …razem Reduta wystawia komedię …go autora: Kiedrzyńskiego. Kiedrzyń…ży do najlepszych komediopisarzy …sh. Jego sztuki zdobywają sobie po…ie na wszystkich scenach polskich …e na wolności« będzie grane w …o g. 8.15.

…urs spadochronowy

…d Obwodu Powiatowego LOPP w …wie podaje do wiadomości, że w …czasie rozpocznie się KURS SPA…RONOWY w Legionowie pod War…

…ych informacji udziela i zapisy …uje biuro LOPP Słowackiego 5 … Sądu Okręgowego, pokój Nr. 15), …nie od godz. 1 — 14 i od 17—19.

Mordka, Leib i Chaim z Bełchatowa

próbują lekkiego kawałka chleba

Przed kilku dniami pisaliśmy o kradzieży farby wartości 100 zł. dokonanej z wozu w Bełchatowie na szkodę niejakiego Heitzmana z Bełchatowa.

Zawiadomiona o tej kradzieży policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego w dniu onegdajszym, jako silnie podejrzanych o kradzież farby Heizmanowi—zatrzymani zostali trzej mieszkańcy Bełchatowa, mianowicie: 41-letni Mordka Berkowicz 37-letni Wolf Leib Weingarten i 29 letni Chaim Hersz Huberman.

Ujętych amatorów lekkiego kawałka chleba przekazano do dyspozycji władz sądowo śledczych, które najprawdopodobniej ofiarują im łaskawy chleb na rachunek ministerstwa sprawiedliwości.

Zamknięcie kursu wieczorowego w Krzepczowie

W dniu 9 listopada 1936 r. w Krzepczowie, gm. Grabica, poraz pierwszy zostały założone kursa wieczorowe dla młodzieży i starszych z inicjatywy kierownika szkoły p. Jankowskiego Jana, będącego również Gminnym referentem oświaty pozaszkol. na teren gminy Grabica.

Kurs ten trwał bez przerwy do dnia 26 lutego b.r. Wykładowcami byli: p. Jankowska Apolonia, Bochniakowa Maria, Grainert Stanisław i Jankowski Jan jako kierownik kursu.

W ciągu 4 miesięcznej pracy, młodzież dużo sobie rzeczy przypomniało oraz nowych wiadomości zyskała.

W ubiegłym tygodniu przy licznie zebranej młodzieży oraz rodzicach w obecności wymienionych wykładowców oraz ks. kan. Stawickiego M., Wójta gm Grabica p. Marcińca A. i przedstawicielu Zarządu Gminnego Zaremby J. z Dziwli, odbyło się uroczyste zamknięcie kursu na program którego złożyły się deklamacje, śpiewy i przemówienia

W serdecznym tonie do słuchaczy kursu przemówił p. Jankowski Jan, żegnając i życząc, aby w przyszłym roku znowu można było się spotkać na terenie szkoły, lecz w większej gromadzie,

Pan Jankowski Jan — jako kierownik kursu również w kilku słowach podziękował p. Jankowskiej Ap., Bochniakowej M. i Grainertowi St. za ich trud i pracę poświęconą dla młodzieży oraz ZarządowiGminnemu za udzielenie subsydium.

W imieniu kursu wszystkim wykładowcom podziękował kursista Stefaniek Jan staropolskim „Bóg zapłać"

Na zakończenie przemawiali jeszcze ks. kan. Stawicki, p. Zaremba J. i wójt gminy Marciniec.

W miłym nastroju do późnej godziny przeciągnęło się zakończenie kursu, a młodzież z żalem opuszczała szkołę, lecz z zadowoleniem i postanowieniem uczęszczania na przyszły rok na kurs.

Koncert

Staraniem Koła Rodziców przy Gimn. T-wa Szkoły Średniej w sali II Gimnazjum Pierackiego 1, urządza w piątek 5 marca b.r. o godz. 8 wieczorem Koncert z udziałem J. Zwidrynówna (sopran), S. Szpinalski (fortepian).

W programie: Chopin, Moniuszko, Schubert, Czajkowski, Beethowen, Mozart.

Bilety w cenie zł. 1,10 i 1,50 w przedsprzedaży u Borczyka, dla uczniów 50 gr. w dniu koncertu w kasie.

Pokaz cukierniczy

Związek Pań Domu zawiadamia, że urządza dziś t.j. 5 marca o godz. 17-ej we własnym lokalu (ul. Słowackiego 14) — „Pokaz cukierniczy", prowadzony przez fachowca-cukiernika.

Wszystkie Panie Domu prosimy o wcześniejsze zapisy, które przyjmuje codziennie biuro Zw. Pań Domu, od godz. 11 do 12-ej.

13

…rwawa Mep

…acyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

…tego potrzeba było okrucieństwa po…y był zimny, wyrachowany rozsądek …w takich razach jest złym drogo…em.

…naby przypuszczać, iż na taki bieg …nie było czasu w tych krótkich chwi… …ż młoda dziewczyna nie zdołała tyle …wzbudzić we wspomnieniach bo nie …chwil upłynęło, a Gaston wziął w …ramiona drżącą, jak gdyby febry…

…li jednak płyną szybciej, niż chwilo…iadomość. Mep pojmowała bardzo … że pierwszy raz w życiu jest słabą …wiele brakuje, aby wszystkie barw…skliwe i świetne jej sny doznały wy…ia. Mimo to nie stawiała żadnego …

…dziła się w niej kobieta. W tej chwi…wała wszystko za godzinę szczęś…

— — —

…ciła sama do domu. …t jej nie spostrzegł, tylko matka …ała bacznie na jej zwichrzone włosy …ce rumieńce na twarzy.

…Gdzie byłaś Mep ?

— U przyjaciółki matko. Biegłam bardzo szybko, aby przyjść na czas do domu i jestem śmiertelnie znużona !

Matka nic nie odpowiedziała.

Wprawdzie zrodziły się w niej poważne podejrzenia co do prawdy słów dziewczyny ale nie przeczuwała tego, co się stało.

Od tej pory Mep często bardzo zachodziła do Gastona który wizyty owe umiał czynić tak wspaniałymi i rozkosznymi! Nie upłynął prawie ani jeden dzień, aby się nie spotykali Gdy się to dłużej nie dało ukryć, wtajemniczył młody porucznik domowników w całą sprawę.

Pani David była kobietą, co przeszedłszy wiele trosk i pożądań miała wyrozumiałość dla mnóstwa rzeczy, które i jej przedtem zdawały się bardzo ważne.

Przyglądała się ciekawie Mep, gdy znowu wieczorem pod osłoną gęstej woalki tajemniczo zakradała się do domu.

— Masz pan gust, panie poruczniku, obudzisz pan zazdrość kolegów!— odezwała się, śmiejąc głośno.

Była to kobieta o potężnej klocowej budowie i czarnych rzadkich włosach, oraz przeszywającym spojrzeniu.

— Z mojej strony, panie poruczniku, nie masz powodu niczego się obawiać. Zrobię wszystko, czego odemnie chcecie, aby nikt nic nie zauważył. Na kilku frankach miesięcznie nie będzie panu chyba zależało, skoro masz taką piękną metresę.

Gaston zagryzł wargi.

Dobrze, że ta rozmowa odbywała się w przyległym pokoju i Mep nie mogła nic usłyszeć.

Metresa !

Nazwa ta uderzyłaby ją jak szpicruta.

Podczas gdy Gaston i jego ukochana przeżywali słodkie dni tajemnej miłości, pani David nie mogła dłużej utrzymać tajemnicy Opowiedziała wszystko mężowi inniej wyrozumiałemu na tego rodzaju sprawy.

— Musisz ponieść skutki w razie, gdyby się coś złego zdarzyło — odezwał mrukliwie i pani David, odczuwając potrzebę pomówienia z kimś jeszcze o tej sprawie, wtajemniczyła młodą przyjaciółkę, która często przychodziła do niej w odwiedziny.

Była to Janina Pantier.

— Dziewczyna przychodząca do oficera, musi pochodzić „z lepszego towarzystwa" — szeptała pani David, mówiąc o tajemnicy miłosnej. — Postaram się, abyś ją kiedyś zobaczyła, Janino. Wygląda jak młoda księżniczka, ma płeć taką czystą i białą, jak mleko.

Janina wzruszyła ramionami. Przychodziła prawie codziennie do szewcowej, od kąd Jackues Masserau siedział w więzieniu. Zmieniła się bardzo. Niegdyś ładna twarzyczka dziewczyny, jaką się odznaczała Janina, była teraz jakby zdrętwiała a ostre rysy przybrały niemal brutalny wyraz. W oczach jej tkwiły jakieś ponure błyski

— Dziwi to panią może? — odrzekła na uwagę szewcowej. — Takiej przecież wszystko jedno. Naturalnie musi to być jakaś bogata dama, która temu mężczyźnie rzuciła się na szyję. One wszystkie nie mają, jak wiadomo, honoru ani ambicji, chociaż udają, że są Bóg wie czem i postępują, jak gdyby każda miała być królewną. Czyż jedna z nich nie wpakowała nieszczęśliwego Jocques'a do więzienia ?

Szewcowa, nie będąc tak bardzo przekonana o niewinności Jacques'a Masserau, pokiwała szyderczo głową, przybierając pozornie współczującą minę.

— Tak, tak, biedny Jacques. Jeszcze cały rok ma posiedzieć. Czy tak ?

Janina patrzyła ponuro przed siebie.

— Tak, prawie cały rok !

Szewcowa zaczęła znowu mówić o swoim lokatorze.

Janina podniosła głowę do góry i patrzyła w ten sposób.

— Wiesz, Janinko, to wcale przystojny chłopiec i zdaje się porządny. O ile uważam to ta ruda zakochała się w nim strasznie.

— Kto? Ona ma rude włosy? Czerwone włosy ma?

— No tak! Ma włosy jak ogień, mleczno białą cerę i ciemne, piękne oczy. Mówię ci, Janinko, ona jest rzeczywiście... Ale co ci się stało? Czyś zazdrosna ?

Janina wykrztusiła coś przez zęby, jak gdyby przekleństwo:

— Czy nie mogłabym jej chociaż raz zobaczyć ?

— Dla Boga możesz ją kiedy chcesz widzieć, obawiam się jednak...

— Fi! Nie martw się pani, ja nic nie powiem, to mnie mało obchodzi.

Czas odnowić prenumeratę za m-c marze

Wielkopostne Rekolekcje Stanowe

dla wszystkich wiernych w Piotrkowie Tryb. 1937 r.

W kościołach Św. Jakóba (Fara) i Św. Jacka (Dominikanów):

Dla kobiet w dn.dn.: 12, 13 i 14 marca — początek o godz. 6-ej wiecz.; 15-go spowiedź od godz. 4-ej po poł.; dn. 16-go wspólna Komuniaa Św. u Fary o godz. 6 m. 30 rano; u Dominikanów o godz. 7-ej rano.

— — — —

W kościołach Św. Jakóba (Fara) i Św. Jacka (Dominikanów):

Dla mężczyzn: w dn.dn. 16, 17 i 18 marca — początek o godz. 6 m. 30 wiecz., 18-go spowiedź, 19-go wspólna Komunia Św. u Fary o godz. 6 m. 30 rano; u Dominikanów o godz. 7-ej rano.

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak.

W kościele P.P. Dominikanek (ul. Rycerska):

Dla Inteligencji pracującej: 20, 21 i 22 marca — początek o godz. 7 wiecz. (punktualnie); 23-go spowiedź od godz. 5 po poł.; 24-go wspólna Komunia Św.

— — —

KATOLICY! Wszystkie stany w planie są uwzględnione, każdy ma możność w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób wniknąć w swą duszę i uporządkować sprawy swego sumienia.

Starajcie się więc skorzystać z rekolekcji i dopełnić najważniejszego obowiązku względem Boga, bo Wielkanoc to nie tylko pamiątka Zmartwychwstania Chrystusa Pana, ale i dzień naszego odrodzenia duchowego.

X. X. Proboszczowie.

Komunikat

Stosownie do zarządzenia Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich (Rozkaz 2/37 pkt. 1, z dnia 13 lutego 37 r.) oraz w myśl § 73 pkt. 1, 2, 4 Statutu i Uchwały Zarządu Oddziału z dnia 24 lutego 1937 r., Zarząd Oddziału zwołuje zwyczajne Walne Zebranie członków Związku Oddziału w Piotrkowie na dzień 7 marca 1937 r. (niedziela) w I-szym terminie o godz. 11-ej, w II-gim terminie o godz. 11 min. 30.

Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 52 I p.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Porządek dzienny i seprawozdanie Komisji Rewizyjnej są wywieszone w lokalu Związku.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH
w Piotrkowie Tryb.

Zwyczajne Roczne Walne Zebranie L. M. i K.

Zarząd Oddziału Obwodowego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie Tryb. ma zaszczyt zawiadomić, że zgodnie z art. 18 Statutu LMK Zwyczajne Roczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 12 marca 1937 r. (piątek) o godz. 18 w lokalu przy ul. Holówki Nr. 6.

W myśl art. 18 ust. 4 Statutu LMK. Zwyczajne Walne Zebranie oddziału będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku t. j. o godz. 18.30 bez względu na ilość obecnych członków.

Przegląd obrad:

1) Zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania;

2) odczytanie protokółu poprzedniego zwyczajnego walnego zebrania oddz. Obwodowego LMK. z dnia 1 marca 1936 r.

3) Sprawozdanie ogólne Zarządu Oddziału Obwodowego za 1936 r.;

4) Sprawozdanie kasowe za 1936 r.;

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;

6) Uchwalenie ogólnego programu pracy dla nowego Zarządu,

7) Uchwalenie budżetu na rok 1937.

8) Wybór Zarządu Oddziału Obwod i Komisji Rewizyjnej.

9.) Wybór delegatów i ich zastępców na Zjazd Obwodu, Okręgu i Walny LMK.

10) Wnioski Zarządu Oddziału Obwod. i wnioski członków zgłoszone pisemnie przed rozpoczęciem zebrania.

ZARZĄD ODDZIAŁU OBWODOWEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ
w Piotrkowie Tryb.

„Dzień Munduru" w Piotrkowie

W dniu 7 marca r.b. Komenda i Koło Lokalne O.P. W.R. D.O.K organizuje uroczystość p.n. „Dzień Munduru". W programie przewidziane jest: godz. 10 rano nabożeństwo w kościele garnizonowym (Fara), godz 16-ta w salach Kasyna Oficerskiego (ul. Legionów 14) uroczyste wręczenie odznak junackich i organizacyjnych.

Samobójstwo ubogiego wieśniaka

W dniu wczorajszym targnął się na własne życie przez powieszenie 46 letni, Józef Kulawiński, rolnik ze wsi Żłobnica gm. Chabielice.

Jak ustalono — przyczyną szalonego kroku były niesnaski rodzinne i rozstrój nerwowy.

Lustracja warsztatów pracy w Tomaszowie

W ubiegłą środę bawiący w Tomaszowie w zastępstwie p. insp. Wróblewskiego Sekretarz Inspektoratu Pracy p. Dąbrowski z polecenia Inspektora Pracy — dokonał lustracji znajdujących się na terenie Tomaszowa zakładów stolarskich.

Lustracja ta stwierdziła, że w przeważającej części warsztatów stolarskich brak było książeczek wypłat robotniczych, obwieszczeń o czasie pracy, bezpieczeństwie i warunkach sanitarnych.

Powrót z Hiszpanii

PONT a VENDIN. W organie polskich robotników we Francji «Siła», czytamy:

«Do tutejszej miejscowości, w ostatnich dniach wraz z 271 innymi obywat. francuskimi powrócił z frontu walk hiszpańskich mieszkaniec półn. Francji, niejaki Antoine Desprez, gorliwy dotąd komunista, którego rodzice zamieszkują w Pont a Vendin.

Z wynurzeń Despreza, które zresztą zamieściła prasa, wynika, że zmienił on bardzo dotychczasowe swe poglądy i... przestał być komunistą, stwierdziwszy naocznie na miejscu, jaki los spotkał wielu obcokrajowców-ochotników w Hiszpanii.

Bardzo wielu z nich — jak mówi Desprez — zginęło od kul nie faszystów Franca przeciw którym poszli walczyć, lecz z rąk anarchistów. Ci nie kwapią się do walki, ale «spacerują» sobie po ulicach Madrytu w czasie, gdy ochotnicy-obcokrajowcy walczą za ich sprawę.

Tak ilustruje los obcych ochotników wspomniany uciekinier-ochotnik francuski przybyły z Hiszpanii.»

Otoczenie klasztoru Jasnogórskiego zyska estetyczną szatę

Zarząd Miejski Częstochowy w zrozumiałej trosce o podniesienie estetyki zewnętrznej bezpośredniego otoczenia klasztoru Jasnogórskcego, stanowiącego sanktuarium religijne całej Polski, w najbliższej przyszłości rozpisze konkurs na urządzenie i rozplanowanie placu Jasnogórskiego i dzielnicy podjasnogórskiej.

Przeznaczono 6 tys. zł. na nagrody za najlepsze z punktu widzenia urbanistycznego rezwiązanie.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy (jednoszp wy) — 40 gr. Pierwsza strona i t ryczne o 50 proc. drożej.

Drobne: 10 groszy za wyraz. Pos jącym pracy: 50 proc. taniej.

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piot